Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Cena 3 zł.

BARYKADA WOLNOŚCI

TYGODNIK POLITYCZNY P. P. S. NA TERENACH WYZWOLONYCH

Rok I. Lublin, 8 października 1944 roku. № 5.

Specjalny Numer Zjazdowy.

Odbudować oświatowe instytucje robotnicze
udostępnić wartości kulturalne najszerszym masom —
Zwiększyć udział młodzieży w budowie
WOLNEJ, NIEPODLEGŁEJ i DEMOKRATYCZNEJ POLSKI—

oto cele

KONFERENCJI T. U. R.

i

ZLOTU MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

w Lublinie

MŁODZI IDĄ!

Tradycje i rzeczywistość

Nie głaskało mnie życie po głowie,
nie pijałem ptasiego mleka,
no i dobrze, no i na zdrowie:
tak wyrasta się na człowieka.

Byłem jeszcze zupełny szczeniak,
kiedym wziął karabin do garści,
żeby w śmierci, w grozie zniszczenia
zaciąć usta i czoło zmarszczyć.

Nauczyło żołnierskiej krzepy
życie trudne, twarde i liche.
Byłem wtenczas jak szczeniak ślepy,
na świat patrzył za mnie mannlicher.

Dowiedziałem się o czym milczy
czarny Styr i zielony Stochód...
Gryzą ziemię moi najmilsi,
nawąchali się dosyć prochu.

Cóż im wyznać w serdecznym słowie,
gdy się młodość jak cmentarz przyśni?...
Nie głaskało mnie życie po głowie,
nie doszedłem tam dokąd szliśmy,

ale idę jak żołnierz dalej,
inny, dalszy, trudniejszy cel mam,
i jak stary mannlicher wali
wiersz mój gniewny — broń szybkostrzelna.

Ten znany wiersz — to nie tylko krótki życiorys poety, Władysława Broniewskiego — to charakterystyka całego młodego pokolenia socjalistycznego burzliwych lat 1905—1920. Bohaterski okres rewolucji 1905 roku przestał być w naszym ruchu przez długie lata odcinkiem historii, który się trzeźwo rozpatruje i z którego wysnuwa się się rzeczowe wnioski — stał się mitem i legendą. Bezsporny romantyzm owych dni, bezmiar ofiarności, odwagi i poświęcenia, głęboka ideowość bojowców pepesowskich spowodowały, że w latach poprzedzających pierwsza wielką wojnę światową ruch socjalistyczny zdobył w Polsce władztwo dusz najlepszej młodzieży, a P.P.S. wysunęła się na kierownicze miejsce w życiu politycznym kraju. Co więcej — pamięć Mireckich, Okrzejow i Baronów stała się bezcennym kapitałem, z którego mógł polski ruch socjalistyczny hojnie czerpać w najcięższych dla siebie okresach w Polsce Odrodzonej.

Jeśli chcemy jednak naprawdę wykorzystać doświadczenia tych, którzy trzydzieści czy czterdzieści lat temu stanowili—podobnie jak my dziś—młodą kadrę polskiego ruchu socjalistycznego, nie wolno nam się upajać legendą: musimy dostrzec zarówno blaski, jak i cienie. I przedewszystkim nie wolno nam zapominać o tym, że po dwudziestu latach niepodległości, w roku 1938, ostateczny bilans swojego pokolenia zamknął Broniewski w słowach:

...nie doszedłem tam, dokąd szliśmy.

Bojowcy z 1905 roku walczyli o Wolność, Niepodległość i Socjalizm. U schyłku 150-letniej niewoli rozumieli, że niema mowy o powrocie do Polski przedrozbiorowej, Polski pańszczyzny i panowania szlachty — rozumieli, że niepodległość odzyskać i utrzymać może tylko Polska odbudowująca sie jako państwo nowoczesne, demokratyczne, realizujące zasady wolności i sprawiedliwości społecznej. Dlatego połączyli walkę o Niepodległość z walką o Przebudowę Społeczną. Jeżeli nie doszli tam, dokąd szli, stało się tak nie dlatego, że ich cele były błędne, ale dlatego, że nie zdołali ich zrealizować.

Celowa działalność zaborców opóźniła osiągnięcie dojrzałości politycznej przez najszersze masy pracujące — proletariat miast i wsi. To też gdy w r. 1905 liczne rzesze młodej inteligencji — oczywiście przy strukturze społecznej Polski, w ogromnej większości pochodzenia szlacheckiego — zwabionej w pierwszym rzędzie atrakcyjnością haseł niepodległościowych i dynamiką rewolucyjną młodego ruchu pepesowskiego, zaczęły wchodzić w jego szeregi, zaczęły jednocześnie w coraz większym stopniu narzucać ruchowi swój sposób myślenia — mentalność dworków — mentalność szlachecką. Wyraziło się to w pierwszym rzędzie w zlekceważeniu najważniejszego zagadnienia wewnętrznego Polski — sprawy reformy rolnej, sprawy wywłaszczenia szlacheckich posiadłości i oddania ziemi chłopom, a w ten sposób ostatecznego zlikwidowania okresu szlacheckiego (feudalnego) w historii narodu. Wyraziło się to dalej w dążności do wyłączenia sprawy walki o niepodległość Polski z całości przemian, które dokonywały się wówczas w Europie, w lekceważeniu ruchów rewolucyjnych wogóle, a w Rosji w szczególności. Niezbędny dla uzyskania Niepodległości etap walki z caratem potraktowano jako etap w wielowiekowej walce szlachty polskiej z Rosją o żyzne ziemie naddnieprzańskie, podstawę gospodarczą rządów kresowych magnatów.

W ten sposób program socjalistyczny, ograniczony do upaństwowienia przemysłu w miastach, stawał się coraz bardziej fikcyjny. Nie można bowiem mówić o realizacji socjalizmu w narodzie, który nie zdążył stworzyć nowoczesnego, opartego o zasady etnograficzne państwa i nie zlikwidował

Dalszy ciąg ze strony 2-iej

resztek feudalizmu. Taki „fikcyjny socjalizm" tracił coraz bardziej ciężar gatunkowy w programie partii. Do partii zaczęli wchodzić ludzie, dla których sprawa socjalizmu była zupełnie obca, a którzy w ruchu socjalistycznym widzieli tylko środek dla osiągnięcia swych własnych celów. W historii P.P.S. czytamy nazwiska: Piłsudski, Sosnkowski, Sławek, Prystor... Gdy większość kadry bojowców P.P.S. „wzięła karabin do garści" i znalazła się nad „czarnym Styrem i zielonym Stochodem" t. zn. weszła w szeregi Legionów, agenci szlachetczyzny w rodzaju Piłsudskiego opanowali już mocno ster ruchów postępowych w Polsce, spychając na drugi plan uczciwych rewolucjonistów.

To też po odzyskaniu Niepodległości p p. Piłsudski, Sosnkowski, Sławek i Prystor lekko i z gracją „wyskoczyli z czerwonego tramwaju" i spokojnie zabrali się do pielęgnowania szlacheckich tradycji i szlachetczyzny wogóle. Ideały ówczesnego młodego pokolenia zostały haniebnie zdradzone! Pałace i dwory nie straciły nic ze swego znaczenia, a wspólnie z wielko-kapitalistycznymi kartelami objęły trwałe rządy w Polsce Bojownicy o wolność wkrótce znowu musieli rozpocząć walkę o nią — tym razem przeciw własnemu rządowi, często przeciw niedawnym towarzyszom. Młode pokolenia chłopów przez dwadzieścia lat musiały obok innych haseł wypisywać na swych sztandarach hasło walki o ziemię obszarniczą. Lata Niepodległości stały się latami bezrobocia i nędzy dla licznych młodych pokoleń robotników, którym nadto zamknięto szczelnie dostęp do opanowanych przez reakcyjne elementy uczelni, zostawiając łaskawie zorganizowane na wzór hitlerowski obozy pracy. Wszystkim uczciwym bojownikom ruchu przyszło pójść „jak żołnierzom dalej" i lata niepodległości zamienić w lata upartej walki o to, czego nie zdołali urzeczywistnić wraz z Niepodległością.

Nie bezpodstawnie jednak hasła programowe P.P.S głosiły, że Niepodległość zapewnić może Polsce tylko radykalna przebudowa społeczna. Piłsudczyzna nie tylko zdradziła i unicestwiła siły postępowe w polityce wewnętrznej, ale tym samym podważyła także najważniejsze podstawy Niepodległości. Rządy sanacyjne, usprawiedliwiając często swoją dyktatorską politykę wewnętrzną koniecznością wzmocnienia siły obronnej państwa i dążeniem do zapewnienia Niepodległości — stały się jednocześnie jej grabarzem. W roku 1939 przeciw uzbrojonemu po zęby najeźdźcy stanął bohaterski żołnież polski — bezbronny, gdyż zacofany i biedny kraj nie był w stanie dostarczyć mu nowoczesnej broni, — i samotny, gdyż szlacheckie tradycje w polityce zagranicznej uniemożliwiły porozumienie z naturalnymi sojusznikami: Sowiecką Rosją i demokratyczną Czechosłowacją. Koło historii obróciło się do końca. Młodzież roku 1939 musiała wyjść z tego samego miejsca, z którego jej poprzednicy wyszli przed 35 laty.

Oto są nauki historii, które rozważyć musi zbierająca się po pięciu latach walkj i poniewierki w stolicy oswobodzonej Polski, Lublinie, kadra młodego pokolenia polskich socjalistów — młodzież T.U.R-a. Nikogo z uczestników zjazdu w ciągu owych pięciu lat „nie głaskało życie po głowie" i nikt z nich zapewnie w tym czasie „nie pijał ptasiego mleka". Większość z nich zapoznała się — jeśli nie z mannlicherem — to przynajmniej z Em-Pi. Wielu z nich w okres bezkompromisowej walki z hitlerowskim okupantem weszło zahartowanych w walce z sanacyjną dyktaturą. 8 i 9 października wymienią oni swoje doświadczenia i ustalą wytyczne na przyszłość.

Co myśli młodzież socialistyczna i jakie stanowisko zajmie wobec najważniejszych zagadnień bieżącej chwili? Odpowiedzi na te pytania udzielą rezolucje zjazdu. Niemniej przeto doświadczenia przeszłości są tak bezsporne, że już dziś pozwalają określić stanowisko młodzieży w niektórych najważniejszych zagadnieniach:

Nie chcemy, by Polska powstała jako „Saisonstaat" (państwo sezonowe), jak to złośliwie mówią Niemcy. Nie chcemy, by za lat kilkanaście następne pokolenie młodzieży musiało przeżywać krwawą tragedię Warszawy z 1939 i 1944 r. Nie chcemy, by przykładowe bohaterstwo żołnierza polskiego miała niweczyć zbrodnicza głupota Rydzów-Śmigłych, Sosnkowskich, czy Borów-Komorowskich. Nie chcemy, by bezmyślna polityka zagraniczna doprowadzała nas do sytuacji bez wyjścia.

Chcemy Polski Silnej i Niepodległej, której niepodległość zagwarantuje realna i rozsądna polityka sojuszu z Z.S.R.R. i Czechosłowacją, a także współpraca z Demokracjami Zachodu, oraz odbudowana i zjednoczona Armia Polska, kierowana przez zdemokratyzowany korpus oficerski.

Nie chcemy, by — jak to miało miejsce przed wojną — młodzież była przedmiotem faszystowskich eksperymentów organizacyjnych i propagandowych.

Chcemy ustroju Wolności i chcemy, by w tym ustroju młodzież cieszyła się pełnią praw politycznych!

Nie chcemy, by corocznie pół miliona młodzieży powiększało w Polsce wielomilioną armię ludzi niepotrzebnych. Nie chcemy, by przywileje szlacheckie hamowały rozwój gospodarczy Polski.

Chcemy, by chłop dostał ziemię, a robotnik i pracownik umysłowy pracę. Chcemy, by twórcza dynamika młodego pokolenia została w pełni wykorzystana przy budowie nowej i nowoczesnej Polski!

Dokończenie ze strony 3-iej

Nie chcemy, by oświata była dla części społeczeństwa a wykształcenie dla wybranych. Nie chcemy, by wyższe uczelnie były gniazdem i wylęgarnią reakcyjnych bojówek.

Chcemy, by całe młode pokolenie miało otwartą drogę do kształcenia się, a kultura stała się własnością wszystkich!

Młodzież socjalistyczna spotyka się w Lublinie w historycznej chwili, w której śmiało już powiedzieć możemy, że padły dwa główne filary panowania szlachetczyzny:

1) Polityka polska zerwała z orientacją antyrosyjską i dążeniem do ekspansji na wschód, a przez zacieśnienie stosunków przyjaznych z Z. S. R. R. zapewnia Polsce trwałe bezpieczeństwo przed agresją zachodniego sąsiada.

2) Reforma rolna—rzeczywiście realizowana—kończy w Polsce okres feudalizmu i jest koniecznym wstępem do pełnej realizacji zasad demokracji, otwierając jednocześnie przed Polską możliwości pełnego gospodarczego rozwoju.

Na wszystkich odcinkach życia państwowego rozpoczęliśmy odrabianie zaległości, zaczynamy robić to, w czym dawno już wyprzedziła nas Zachodnia Europa, a w ostatnich dwudziestu kilku latach—Rosja. W ramach nowej rzeczywistości polskiej, kierowanej przez P.K.W.N., jest miejsce na realizację wszystkich postulatów młodzieży. Czy zostaną one zrealizowane, czy dojdziemy tam, dokąd iść zaczynamy, to zależy od samej młodzieży, jej zwartości organizacyjnej i najpełniejszego i najaktywniejszego udziału w pracach nad odbudowaniem i przebudowaniem państwa.

Młode pokolenie socjalistyczne roku 1944 zbiera się w szczególnie ważkim momencie. Oto przemiany, jakie dokonują się w naszych oczach, stwarzają warunki, w których pełne urzeczywistnienie zasad socjalizmu przestaje być utopią — staje się realną możliwością właśnie naszego pokolenia. Zepchnięcie programu socjalistycznego na drugi plan drogo kosztowało partię, pokolenie Broniewskiego i cały naród. To też zjazd młodzieży hasło wierności zasadom socjalizmu musi wysunąć na plan pierwszy.

T. U. R. w odrodzonej Polsce

....„Tylko jedność świata pracy, jedność wszystkich demokratycznych sił społeczeństwa polskiego będzie najlepszą gwarancją zwycięstwa Narodu Polskiego nad odwiecznym wrogiem teutonskim"... (z rezolucji politycznej, uchwalonej na Konferencji PPS z dn. 10 września 1941 r. w Lublinie, punkt 12)

Powołujemy znów do życia tradycyjną socjalistyczną placówkę oświatową T.U.R.

T.U.R. wychował w swoich szeregach wielu szermierzy sprawy socjalizmu, wielu ofiarnych bojowników Polski niepodległej. Zadaniem naszym będzie podtrzymywać najpiękniejsze tradycje tej organizacji i przystosować je do warunków dzisiejszych,

Z powodu konferencji TUR-a, na którą zjadą się delegaci z szeregu miast i ośrodków robotniczych, jest rzeczą nieodzowną zastanowić się nad założeniami ideowymi, jakie nam w pracy będą przyświecać, nakreślić sobie cele, jakie zechcemy w pracy tej osiągnąć.

Będziemy dążyli do tego, aby przyciągnąć do TUR-a jaknajszersze rzesze pracujących, a przedewszystkiem młodzież robotniczą, oderwaną od zakładów naukowych, dać jej możliwość zdobywania wiedzy, kształcenia światopoglądu i świadomości obywatelskiej. Przyciągniemy do tej pracy najbardziej ideowe kadry nauczycielstwa naszego, uczonych, artystów i działaczy politycznych,

Będziemy organizować wykłady dla młodzieży z przedmiotów ogólnokształcących, a więc przedewszystkiem z historii, geografii, literatury, fizyki i przyrody. Będziemy urządzać odczyty z socjologii, filozofii, teorii socjalizmu i ekonomii społecznej. Na wieczorach dyskusyjnych analizować będziemy najważniejsze aktualne zagadnienia polityczne i społeczne. Stworzymy przytem możliwości kulturalnej rozrywki, damy talentom warunki rozwoju na terenie kółek artystycznych, sceny robotniczej, chóru i t. p.

Wszystko to jest jasne. Tak będzie mniej więcej, wyglądała praca oddziałów TUR-a. Nie wystarcza jednakże podsumować dziedziny czy przedmioty pracy, trzeba jeszcze wyraźnie nakreślić linię ideową, ogólny kierunek pracy — myśl przewodnią i cele wychowawcze.

Zdawałoby się, że jeżeli nawiązujemy do tradycji TUR-owej, nie możemy mieć pod tym względem wiele do powiedzenia. A jednak tak nie jest. Jakkolwiek ogólny kierunek pozostanie ten sam, to rzeczywistość, która wyłania się z pożogi wojennej, moment odradzania się państwa polskiego wysuwa na czoło pewne szczególne zagadnienia.

TUR przed wojną był placówką, która przeciwstawiała się oficjalnym kierunkom państwowym i nie posiadała ze strony państwa żadnego poparcia. W jednym z numerów „Robotnika" pisze o tym tow. Jan Krzesławski:

Dokończenie ze strony 4-ej

„Niejednokrotnie mówiło się... o wielkich trudnościach materialnych, w jakich znajdują się niezależne robotnicze instytucje kulturalne, broniące swej samodzielności ideowej i nie dające się pochłonąć przez sanację.... Środki pieniężne, jakimi rozporządza sanacja... są przeznaczone tylko na instytucje uzależnione od biurokracji".

W tej chwili TUR. będzie miał pełne poparcie rządu demokratycznego może liczyć pod każdym względem na jego pomoc. Jednocześnie jednak TUR. musi przepoić młodych towarzyszy wiarą, że są w tej chwili współgospodarzami państwa i stać muszą na straży tych zdobyczy, które stały się ich udziałem w Polsce odrodzonej, że muszą wszystkich sił swoich dołożyć do pracy nad odbudową kraju.

Wróg pozostawił straszliwe spustoszenia zarówno w dziedzinie oświaty, jak i pod względem moralnym: „dymy Majdanków zatruły niewątpliwie wiele dusz".

Dużo pracy trzeba będzie włożyć, aby te ślady zetrzeć. Członkowie TUR-a będą wychowani w gorącym umiłowaniu ideałów demokracji, wolności i sprawiedliwości społecznej, w pełnym zrozumieniu ideologii i celów socjalizmu.

Będziemy pogłębiać w wychowankach naszych przywiązanie i miłość do Armii Polskiej. Wzbudzimy podziw dla żołnierzy, którzy, nawiązując do najpiękniejszych tradycji oręża polskiego, w umiłowaniu Ojczyzny, dążyli do niej z tułaczki, z dalekich stron, walczyli o nią na ziemi obcej, na lądzie, morzu i w powietrzu, a wypisali na swoich sztandarach „Za naszą wolność i waszą".

W pracy każdego dnia kształcić i wychowywać będziemy młodzież naszą, aby zetrzeć w jej duszach haniebne piętno niewoli, aby wychować bojowników demokracji, wiernych synów klasy robotniczej, prawdziwych patriotów, obywateli zdolnych do kierowania sprawami państwa.

TUR, jako jedyna robotnicza placówka oświatowa, będzie organizacją szeroko pomyślaną. Zachowując charakter socjalistyczny, otworzy ona dostęp wszystkim ugrupowaniom robotniczym, demokratycznym i jednostkom bezpartyjnym. W szeregach naszych nie będzie tylko miejsca dla faszystów, dla rozbijaczy jedności robotniczej. Nie wkradnie się w szeregi nasze sanacja, która będzie usiłowała przedostać się do nas, aby rozwijać swą niecną robotę, tak dobrze nam znaną z czasów przedwojennych i z okresu walki podziemnej. Będziemy stać na straży czystości szeregów naszych, czystości myśli demokratycznej.

Na ziemi polskiej obficie jeszcze leje się krew. Wali się w gruzy bohaterska stolica nasza, dymią jeszcze wciąż piece Oświęcimia. Dlatego podporządkować w tej chwili musimy wszystko sprawie walki. Podtrzymując płomień świętej nienawiści do Niemca, gotowi być musimy do roztrzygających walk, które nas czekają, i które przyniosą całkowite oswobodzenie kraju. Musimy jednocześnie pogłębiać ideę trwałego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami demokratycznymi, braterskiego przymierza z Armią Czerwoną. Aż do ostatecznego rozbicia znienawidzonego wroga, aż do pomszczenia wszystkich krzywd i krwi niewinnie przelanej.

W. Matuszewska, chor.

Kamienie milowe na drodze klasy robotniczej

W okresie wzmagającej się w Polsce reakcji, w roku 1922, odbyło się pod koniec stycznia posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S.

Były to czasy bardzo ciężkie dla ruchu robotniczego, przed demokracją piętrzyły się bowiem trudności mogące nawet podważyć byt na nowo wskrzeszonego państwa. Na pamiętnej tej Radzie Naczelnej wystąpił świetlanej postaci wódz partii, Ignacy Daszyński z programowym przemówieniem.

Przypominam sobie w szczegółach żarliwe słowa wyśmienitego mówcy, gdy mówił o ciemnocie rzerokich mas pracujących, ulegających łatwo podszeptom zorganizowanego huligaństwa i wstecznictwa społecznego. W konkluzji swych wywodów, przewidujący ten działacz, rzucił projekt utworzenia ruchu, szerzącego oświatę po miastach, osadach fabrycznych i po wsiach. Padło ważkie słowo o nazwie tej organizacji, mającej odtąd klasę pracującą uzbroić w oręż, którego imię jest oświata, służąca do zwalczania wszelkich zamachów czynników reakcyjnych i ich przewrotnych popleczników.

„Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego", w skrócie T.U.R., oto nazwa pod którą myśl postępu miała jak symboliczny, potężny tur obalać zapory, stawiane przez podstępną reakcję, chcącą utrzymać szerokie masy w mrokach ciemnoty, tej nierozerwalnej sojuszniczce wszelakich elementów wstecznych.

Wywody mówcy zostały przyjęte olbrzymiem entuzjazmem, a po niedługim już czasie powstały wszędzie na ziemiach polskich oddziały T.U.R-owe, oddające wielką przysługę socjalizmowi i demokracji polskiej. Zjazdy w Warszawie, Katowicach i Gdyni to wspaniałe kamienie milowe szybko rozwijacącej się organizacji oświatowej.

Nie zdołały zadać ciosu tej pracy sanacja w swych rozmaitych postaciach nazwowych, ani nie zdołała tego tym bardziej uczynić ohydna okupacja

Organizacja młodzieży

Wszyscy o tym dobrze wiemy, jakie spustoszenie uczyniła 5-cioletnia okupacja niemiecka wśród młodzieży. Zatrzymała ją w normalnym rozwoju umysłowym, odebrała jej szkoły, zmusiła do ciężkiej pracy. Wiemy również, że jej właśnie groziły przedewszystkiem łapanki i wywózki do robót w Rzeszy i obozów pracy. A przytym groza wojny, demoralizujący przykład Niemców i niemiecka propaganda pozostawiły w młodych umysłach głębokie ślady. Staraliśmy się temu w miarę możności przeciwdziałać. Duże zasługi w tej trudnej i odpowiedzialnej pracy oddała nauczycielstwo polskie przez oddziaływanie w miarę możności na wychowanków oficjalnych szkół powszechnych i handlowych, przez potajemne rozszerzanie programów i naukę przedmiotów zakazanych. Poza tym zorganizowano w Polsce podziemnej całą sieć tajnych szkół średnich, gimnazjów robotniczych, a nawet w większych miastach i uniwersytów.

Wszystko to miało zewnętrzną szatę bardzo prymitywną, a robione było niesłychanie żmudną metodą kompletów. Komplety były to klasy, obejmujące 4 do 6 osób, i uczące się po domach prywatnych. Nauczyciele wieczorami, często po wielogodzinnej pracy biurowej, biegali z domu do domu, aby jaknajwiększą ilość tej młodzieży objąć nauką. Pracowano solidnie, z przygotowaniem, z egzaminami, stopniami i świadectwami. Niestety konspiracja utrudniała rozpowszechnianie tej akcji. Wiele też było ofiar pomiędzy nauczycielami i uczniami, bo okupant starał się przeszkodzić tej robocie.

Następnie wszystkie organizacje polityczne i wojskowe zajmowały się młodzieżą: wydawano cały szereg pism młodzieżowych, organizowano koła samokształceniowe i przeszkoleniowe ,przygotowujące młodzież do prac specjalnych w poważnej już robocie. I każdy napewno bez wahania przyzna, że młodzi odegrali ogromną rolę w ciężkich czasach konspiracji. Byli zawsze elementem najbardziej zapalonym, gorącym, ideowym, bezkompromisowym. Wszyscy ludzie podziemi znają tych niestrudzonych i odważnych młodych bojowców, kolportertów, łączników, gońców. Były to zadania naprawdę odpowiedzialne i od precyzyjności i solidności w ich wykonaniu zależało bardzo wiele. Od umiejętności milczenia zależało życie. Zarówno chłopcy. jak i dziewczęta, najczęściej wywiązywali się z tego bardzo dobrze. Z pracy wynosili hart, ideowość i zrozumienie śmiertelnej i nieustającej walki ujarzmionego narodu.

Młodzież socjalistyczna bez różnicy ugrupowań, wszędzie pracowała z zapałem i ma piękne karty w historii tych ciężkich 5 ciu lat. Mimo różnic politycznych czynników kierowniczych, młodzież wszystkich grup socjalistycznych chciała budować socjalizm i iść poprzez walkę do wyzwolenia Polski.

Walka też zabrała wielu najlepszych z pomiędzy nas. Ale znowuż konspiracja nie obejmowała wszystkich. Nie każdy miał dostęp do ludzi z konspiracji, nie każdy miał zdrowie i warunki do pracy. Zastanówmy się! Co wnosiła jeszcze ze sobą konspiracja i jaki to wpływ mogło mieć na młodzież. Przez 5 lat uczyliśmy konsekwentnie lekceważenia i sabotowania pracy i wszystkich oficjalnych zarządzeń. Propagowaliśmy hasła „akcji żółwia", nauczyliśmy pogardy dla tak zwanej władzy bezpieczeństwa, i umiejętności wykręcania się od odpowiedzialności. Nastąpiło zupełne odwrócenie pojęcia wartości. Cnotą — bo często kwestją życia — było kłamstwo, cnotą — okradanie wroga, oszukiwanie i rabunek (w wypadkach t.zw. eksów). Często triumf święciła zasada, że cel uświęca środki.

Dzień codzienny pod niemiecką okupacją nauczył nas gorzkiej prawdy, że życie ludzkie

---

Dokończenie ze strony 5-ej

niemiecka, która przez pięć lat zawisła jak zmora nad narodem polskim i dławiła brutalną łapą wszelkie odbłyski wolnej i postępowej myśli.

Dzisiaj T.U.R. rozpoczyna nowy marsz w przyszłość. Wyswobodzenie części naszej ojczyzny daje nam możliwość nawiązania niestarganej — mimo niewoli — nici, i kontynuowania zaszczytnej pracy na polu oświaty.

Ucząc się z błędów poprzednich lat, zbiera się wszystko to, co jest najlepsze w klasie robotniczej, do podjęcia pracy oświatowej w szeregach na nowo tworzącego się T.U.R-u. Mimowolne zaniedbania muszą być rychło naprawione, a nadejdzie dzień gdy na wszystkich ziemiach naszych powstanie gęsta sieć placówek T.U.R-u, prowadzących masy pracujące do jaśniejszej i szczęśliwszej przyszłości.

Rozpoczynacie marsz od nowego kamienia milowego. W marszu tym życzy Wam pomyślnej i wydatnej pracy

Uczestnik z posiedzenia
Rady Naczelnej P.P.S. z przed 22 lat.

nie ma wartości. Na naszych oczach ginęło za nic tysiące ludzi, płonęły ghetta, istniały Oświęcimy i Majdanki, a niemiecka propaganda krzyczała, że to jest naturalne, że tak być musi. Ginęli nasi towarzysze w walce i myśmy też mówili: tak być musi. Po ciężkiej pracy w fabrykach i biurach młodzież była spragniona rozrywki i odprężenia. Nie mogliśmy tego sami zorganizować dla wszystkich.

Niemcy postarali się o to, żeby zniszczyć całe polskie życie kulturalne, zamknąć wszystkie teatry, biblioteki czytelnie, kluby. Zato filmów bez żadnej wartości lub wręcz szkodliwych było dużo, a „bimbru" poddostatkiem. Dalej ciężkie warunki materialne zmusiły młodzież do handlu, który w czasie wojny ma charakter wyraźnie spekulacyjny. Nie muszę chyba wyjaśniać, jak bardzo to nas zdemoralizowało, jak podkopało poczucie wartości porządnej pracy i zachwiało pojęciem uczciwości.

To wszystko przywodzi na myśl dwie znane książki Remarque'a „Na zachodzie bez zmian" i „Droga powrotna". Jest to historia bohaterskich chłopców z okresu wielkiej wojny, którzy od 17-go roku życia poszli na front zachodni i przeżyli tam długi koszmarny okres. U nich też nastąpiło odwrócenie pojęcia wartości, oni też byli bardzo przez tę wojnę zdemoralizowani, choć właściwie nieszczęśliwi, nie źli. W drugiej książce autor przedstawia ich drogę powrotną od warunków wojennych i atmosfery frontu do normalnego życia w wolnym kraju. Większość z nich wykoleiła się i nie mogła znaleźć równowagi w nowych warunkach. I to nietylko dlatego, że byli zdemoralizowani, ale i dlatego, że znikło niezawodne oparcie o grupę wiernych na śmierć i życie zaprzyjaźnionych kolegów, że nie mogli odnaleźć w szarzyźnie dnia codziennego wielkich ideałów.

Pamiętajmy, że dziś młodzież jest także w okresie takiej drogi powrotnej, a my nie możemy na to pozwolić, żeby się wykoleiła. Musimy jej pomóc. W rozmowach z różnymi towarzyszami słyszy się często narzekania na młodzież dzisiejszą, na jej niesolidność i zepsucie. Wiele przyczyn wyż. wym. tłumaczy taki stan rzeczy. W każdym razie dzisiaj zagadnienie młodzieżowe jest problemem niesłychanie trudnym.

Wydziały młodzieżowe T. U. R-u ciągle myślą i dyskutują nad tym jak tę pracę najlepiej urządzić, by zjednać sobie zaufanie młodych i dać im jaknajwięcej. Rozpoczął już swoją pracę TUR, rozpoczęły zjazdem zaprzyjaźnione „Wici", rozpoczęła „Walka Młodych".

Zwracam się tutaj do wszystkich towarzyszy i towarzyszek, naszych przyszłych członków i opiekunów z gorącą prośbą o tę pomoc. Może ktoś ma jakieś pomysły, jakieś specjalne życzenia, czy projekty. Wszystkie nam się bardzo przydadzą. Prosimy o zgłaszanie współpracy. Niech młodzież przychodzi zapoznać się z nami. Znacie nasz lokal na Krakowskiem-Przedmieściu. Czekamy na was codziennie od 3 ej do 6 ej popołudniu.

Wszystko jest jeszcze w toku organizowania i dlatego ogólnie tylko można wyjaśnić, jak sobie naszą pracę wyobrażamy, chcemy abyście w szeregach młodzieży socjalistycznej nauczyli się pracy społecznej i zdobyli poczucie wartości młodego uświadomionego obywatela.

Spójrzcie na Armię Czerwoną. Jej kadra — to młodzi często 17-letni komsomolcy, nieraz odznaczani najwyższymi orderami ZSSR i posiadający wysokie stopnie oficerskie.

Chcemy, aby nasza Młodzież Socjalistyczna dla naszego kraju też stanowiła kadrę. Chcemy pomóc jej w nauce i samokształceniu, udostępnić teatry, muzea, koncerty. Będziemy razem czytać książki i gazety, stworzymy biblioteki i świetlice. Będziecie mieli możność szlachetnej rywalizacji w sporcie i nauce. Chcemy byście znaleźli emocję w grach i wycieczkach za miasto, w zwiedzaniu Polski, i może już w lecie w obozach i włóczęgach harcerskich.

Przekonacie się ile jest w tym nowych wspaniałych wrażeń i ile czasu nam wojna ukradła. Chcemy wreszcie, abyście w naszych szeregach znaleźli koleżeństwo i wielkie ideały — dziś jeszcze walki o Polskę, a jutro pracy nad budową nowego życia, nad budową socjalizmu.

H. J.

To, co człowiek czyni, musi on uważać za swą odpowiedzialność, musi przyjmować odpowiedzialność za wszystko, w czym bierze udział, do czego przyczynia się całym życiem swoim, gdyż inaczej demoralizuje sam siebie.

(BRZOZOWSKI — „Płomienie")

Warszawa

Dowództwo A.K. skapitulowało przed Niemcami w Warszawie. W ten sposób komenda AK. oddaje na łaskę i niełaskę Niemcom tysiące młodzieży, które dwa miesiące temu wezwała do walki, oraz całą ludność cywilną, która przez dwa miesiące musiała znosić najstraszliwsze cierpienia. Oddaje także Niemcom broń, otrzymaną ze zrzutów sowieckich i anglo-amerykańskich, zdobytą i ogromnym wysiłkiem wytworzoną na miejscu.

Poraz drugi to już w ciągu tej wojny Warszawa kapituluje przed hitlerowską przemocą. Pod jednym względem obie kapitulacje są podobne, a zarazem symboliczne: oto w obu wypadkach bohaterska ludność stolicy zdana została wyłącznie na własne siły naskutek zbrodniczej polityki czynników kierowniczych, które uprzednio nie tylko nie zrobiły niczego, aby uzyskać pomoc naszego naturalnego sojusznika — Z.S.S.R., ale przeciwnie, robiły wszystko, co leżało w ich mocy, aby do udzielenia tej pomocy — nie dopuścić. W obu też wypadkach walki w Warszawie musiały przemienić się w wielką tragedię nietylko miasta, ale całego kraju i narodu.

Zupełnie jednak odmienne myśli i uczucia wzbudziła w nas wieść o kapitulacji Warszawy w roku 1939 — niż obecnie. Wówczas zdawało się, że obrona Warszawy kończy bezapelacyjnie pewien okres historii Polski — okres panowania sanacji. W walce, w komendzie obrony Warszawy tworzyły się nowe formy polityczne, nowe siły dochodziły do głosu. (Nam, socjalistom, zostanie na zawsze w pamięci postać tow. Niedziałkowskiego, członka Rady Obrony Warszawy, a później jednego z twórców nowego kierunku w działalności naszego ruchu). Nie przypuszczaliśmy jednak wtedy, że po pięciu latach mafia sanacyjna znów będzie w Polsce przy głosie! Obrona Warszawy w roku 1939 złagodziła nam częściowo niesmak i gorycz, wywołane haniebnym postępowaniem ówczesnego Wodza Naczelnego Armii Polskiej, Rydza-Śmigłego, który uciekł, porzucając na pastwę losu dowodzoną przez siebie i pobitą armię. Nie przypuszczaliśmy jednak, że po pięciu latach Rydz-Śmigły znajdzie wiernego i doskonałego naśladowcę w osobie p. Bora - Komorowskiego!

Nie zamierzamy wracać do rozważania przyczyn wybuchu ostatniego powstania w Warszawie. Dziś dla wszystkich jest już chyba jasne, że był to krok wyłącznie polityczny, że decydująca w wojskowych przedstawicielstwach „londyńskich" w Warszawie klika sanacyjna zrobiła go wyłącznie w celach rozgrywki politycznej z Rosją, że przytym — jak wynika ze słów Sosnkowskiego—„nie zamierzała liczyć się z ofiarami". Sapienti sat!

Najlepsi bojownicy powstania przedzierają się dziś na drugą stronę Wisły. Liczne rzesze młodzieży warszawskiej wejdą w szeregi Armii Polskiej i wraz z nią zdobędą w przyszłości Warszawę i pomszczą jej ofiary i gruzy. Wielu z nich dopiero teraz, być może, zapozna się z nową rzeczywistością polską, której zręby buduje się obecnie w Lublinie. Ci przekonają się o tym, o czym my wiemy oddawna: że tym razem okres wpływów mafii sanacyjno-reakcyjnych kończy się w życiu Polski — nazawsze.

Bolejemy wraz z całym narodem nad tragedią Warszawy. Zrobimy wszystko, co można, by ją złagodzić. Wierzymy także, że otworzy ona oczy wielu wahającym się dotychczas.

ANT.

List do Redakcji.

DRODZY TOWARZYSZE!

Jako były członek i aktywista Lwowskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. przesyłam Wam proletariackie pozdrowienia z frontu warszawskiego i życzę owocnej pracy nad wznowieniem organizacji, która jest fundamentem rozbudowy ukochanej Ojczyzny.

Do TUR-a wstąpiłem w roku 1932. Nie mieliśmy wtedy żadnego poparcia ze strony państwa. Organizacja T.U.R. była jedną z organizacji, które dążyły do ustroju demokratycznego w Polsce.

W chwili obecnej, dowiadując się o wznowieniu tak drogiej mi organizacji, pragnąłbym być nadal jej członkiem, szerzyć jej hasła i być zawsze gotowym na jej wezwania. Dołożę wszelkich starań, by na linii frontu spełnić wszystkie obowiązki nałożone na mnie przez odrodzony T. U. R.

Do wspólnego zwycięstwa Czołem!

Żołnierz 1-ej Dywizji im Tadeusza Kościuszki

23 września 1944 r *Franciszek Kamiński*

TOWARZYSZE!

T.U.R. w Lublinie organizuje bibliotekę. W tym celu Zarząd Oddziału T.U.R-u apeluje do Was, Towarzysze, o łaskawe zaofiarowanie książek, które przyjmuje przez cały dzień, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 62, Centralny Oddział T. U. R-u, lub od 17-ej do 18-ej sekretariat P.P.S., mieszczący się we własnym lokalu przy ul. Bychawskiej Nr. 24.

ADRES REDAKCJI: Lublin, Krakowskie-Przedmieście 62. Telefon 34-44

Wydawca: Tymczasowa Rada Naczelna P.P.S. na terenach wyzwolonych. Drukarnia „Estetyczna" Lublin, Kościuszki 10.